Nr. 27. Dnia 27 stycznia. Piątek. Dnia 15 (27) stycznia 1893 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. **Reklamy**: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Jana Złotoustego.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 54.		Wschód księżyca o godzinie 10 minut 47 r.		Wtorek:	Piotra i Marcel.
Sobota:	Karola Wyz.	Zachód „ „ 4-ej „ 32		Zachód „ „ 12 „ 40 r.		Środa:	Ignacego i Bryg.
Niedziela:	Franciszka Sel.	Długość dnia godzin 8 „ 33		Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 1 (st. 4 c. 2).		Czwartek:	Oczyszcz. N. M. P.
Poniedz:	Martyny Panny.	Przybyło „ 1 „ 0		Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 6°.		Piątek:	Błażeja Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przybysława, jutro Radomira.

Zgromadzenia: Posiedzenie kolegjalne członków magistratu warszawskiego. (Sala magistratu—12½ po południu.)—Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na reprezentantów Towarzystwa resursy obywatelskiej. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.—od 7—9-ej wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano od 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego oraz osób zaproszonych pogadanki popularne z dziedziny ogrodnictwa pp. Edmunda Jankowskiego i Józefa Kaczyńskiego (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—7 wieczorem.)

Zabawy: Maskarada na lodzie. (Ślizgawka u cyklistów przy ulicy Oboźnej—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Mignon" (z udziałem panny Kazimiery Hellerówny) oraz na zakończenie występ panny Idy Fullerówny; jutro „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Kazimiery Hellerówny i p. Oktawjusza Nouvelli'ego), „Divertissement baletowe" oraz na zakończenie przedostatni występ panny Idy Fullerówny; — Rozmaitości: dziś „Nauczycielka"; jutro „Nasze anioły";—Mały: dziś „Podróż na Wschód" oraz „Wujaszek Alfonsa"; jutro „Żołnierze Ludwika XIII-go". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2740 rs. 32 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* przytacza następujący skład komisji, zajmującej się reformą Banku państwa. Przewodniczący p. minister finansów S. J. Witte; członkowie z ramienia ministerjum finansów: towarzysz ministra A. P. Iwaszczenkow, N. A. Nowosielicki, W. N. Ochotnikow, zarządzający Bankiem państwa J. G. Żukowski, jego towarzysze: P. Szwanebach i I. S. Iwaszczenko, zarządzający bankiem szlacheckim hr. A. Goleniszczew-Kutuzow, dyrektor departamentu skarbu państwa K. T. Galindo, dyrektor departamentu kolejowego W. W. Maksimow, członek komitetu naukowego B. T. Maleszewski, dyrektor kancelarji kredytowej E. D. Pleske, wicedyrektorowie S. I. Timaszew i M. T. Mering; z ramienia ministerjum spraw wewnętrznych: dyrektor departamentu spraw ogólnych W. D. Zaika; z ramienia ministerjum dóbr państwa: dyrektor departamentu rolnictwa i przemysłu wiejskiego W.W. Kałaczow; od kontroli państwa: N. W. Piasecki i A. W. Untiłow. Z osób zaproszonych weszli do składu komisji: E. I. Łamański, profesor uniwersytetu kijowskiego, A. J. Antonowicz, prezes zarządu moskiewskiego banku kupieckiego, I. I. Bibin oraz członek rady banku handlowego warszawskiego N. Fliege.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż na pierwszem posiedzeniu komisji w kwestji reformy Banku państwa, jakie odbyło się w d. 23-im b. m. pod przewodnictwem p. ministra finansów, zadecydowano, że reforma dotknie wszystkie sfery działalności Banku. Szczegóły reformy opracowane będą na dalszych posiedzeniach, które odbędą się już pod przewodnictwem towarzysza p. ministra, A. P. Iwaszczenkowa.

= *Birż. wied.* potwierdzają wiadomość o utworzeniu się obok syndykatu naftowego Nobla, innego, z firmą Rotszylda na czele. Syndykat ten połączył głównie drobnych przemysłowców w liczbie 135-iu, jako zaś główny cel ma—wywóz nafty za granicę. Kontrakt podpisany został na 5 lat, poczynając od 13-go stycznia 1893-go r.

= Według ostatnio wydanej ustawy fabrycznej, właściciele zakładów przemysłowych winni są swym robotnikom i pracownikom nieść pomoc w razie choroby i ponosić wydatki szpitalne. Zdarzają się jednak wypadki, w których chory nie idzie do szpitala, lecz kurację odbywa w domu. Wyjaśniono, że i w takich razach prycypałowie poniosą koszty leczenia, tj. lekarza, apteki, środków opatrunkowych itp., nb. jeżeli choroba nastąpiła przy spełnianiu lub w skutek spełniania obowiązków.

= Z sobotniego wykazu, złożonego przez kasę skarbową przy magistracie, okazało się, iż w r. 1892 ściągnięto podatku podymnego znacznie więcej, niż w poprzednim. P. prezydent miasta zalecił ściągnięcie pozostałej jeszcze zaległości tego podatku nieodzownie do d. 1-go kwietnia r. b., ze względu, że w kwietniu następuje już termin opłaty 1-ej połowy tegoż podatku na r. 1893-ci.

= Zarząd kolei południowo-zachodnich zawiadamia tutejsze zarządy kolejowe, że wyłączone zostały z taryfy wywozowej warszawsko-zamorskiej komunikacji z d. 13-go kwietnia 1885-go r. następujące porty: Palermo, Messyna, Gallipoli, Ankona, Wenecja, Trjest, Fiume, Warna i Burgas.

= Z powodu nadmiernych śniegów zachodzi obawa wyginięcia kuropatw. Wzgląd ten skłonił Towarzystwo racjonalnego polowania do zwrócenia się z odezwą do członków prowincjonalnych, aby zechcieli nad kuropatwami rozciągnąć opiekę i w tym celu urządzali w polach ochrony z choiny oraz sypali ziarno. Należy nadto przestrzedz, aby tępienie kuropatw z sanek lub łapanie w sidła nie praktykowało się nigdzie; winnych podobnych nadużyć należy bezzwłocznie pociągać do odpowiedzialności sądowej.

= Decyzją władzy wyższej, magistrat upoważniony został do zarządzenia sposobem administracyjnym dostawy węgla kamiennego, piasku i żwiru na potrzebę stacji pomp nowego wodociągu. Nadto postanowiono, tytułem próby, opalać kotły w szlachtuzach sposobem gospodarczym w granicach sumy kosztorysowej rs. 3,970, na ten cel wyznaczonej; wreszcie nastąpiła decyzja co do oddania w dzierżawę bez licytacji, części gruntu miejskiego nr. 3019 na lat sześć za roczną opłatą rs. 12.

= Jutro, t. j. d. 28-go b. m., w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu, o godz. 8-ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie członków sekcji II-ej przemysłu chemicznego, na którem, po przeczytaniu protokułu z poprzedniej sesji, dr. Al. Mizerski mówić będzie „O nowym sposobie oznaczania kwasu moczowego". Pozostałą część porządku dziennego zapełnią drobne wiadomości i sprawy bieżące z dziedziny przemysłu chemicznego.

= W dalszym ciągu sprzedaży, prowadzonych przez Towarzystwo kredytowego miasta Warszawy w poszukiwaniu raty kwietniowej 1892-go r., na

19)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

Wózek, lecąc na dół, warczał, wpadając w takt wesołej rozmowy dwojga młodych.

— Daleko wam do domu od Koprzywnickiej drogi?...

— Gdzie tam, ze trzy stajania. Druga chata od siebie na wzgórku. Wstąpcie, jak będziecie wracać.

— Alboż to mogę?... Stary bezemnie jak bez ręki. A niechże się co *sfuszeruje*?...

— Nie chcecie?

— Nie mogę, Jaguś, bój się Boga, nie mogę. Dużo u was pola?...

— Naszego niewiele, ale jest ci lasu z jakie pięćdziesiąt morgów, pochylony do słonka, glina ciężka jak złoto—westchnęła.

— Można go kupić.

— Dziś, zaraz, ale go pewno żyd weźmie.

— Ale ziemia zostanie.

— Zostanie.

Zamilkli oboje i zamyślili się.

— Jaguś, *laczegóż* ci ten las tak wjechał w głowę?

— *Laczego?* Sam lezie w ślepia,—chodzę po nim, wpatruję się i myślę se....

— Cóż?

— A nic, cóżby?...

— Przecie.

— Bóg wie nie co. Ino żal człowieka zbiera, że położą na nim siekierę.

Zamilkli, zamyślili się. Rębacz obejmował dziewczynę wzrokiem. Miała chusteczkę nasuniętą na czoło, lecz z pod chustki błyszczały czarne oczy, nos prosty, usta świeże, wązkie... a z po za granatowego gorsetu widać było białą koszulę, przykrywającą młodą pierś.

Rębacz patrzał, cóś mu raptownie zaświtało w mózgu. Mimowoli obejrzał się na starą, drzemała. Uchwycił w lewą rękę lejce, prawą objął w pół dziewczynę i przycisnął.

Nie broniła się.

— Żyd wytnie las—na to niema rady, ale ziemia zostanie.

— Wezmą ludzie.

— Wszystko mają brać? może i nam się krzynka okroi.

Jagusia uśmiechnęła się radośnie, spojrzeli sobie w oczy, stara w tyle wozu drzemała. Rębacz odetchnął głęboko.

— Wpadniemy z Bartkiem do Koprzywnicy bądź jakiej niedzieli, ino trochę czasu złapię, coś przecie uradzimy o tym lesie.

— Gdy tylko go ujrzycie, rozświeci wam się w głowie.

— Jaguś, powiedziałbym ci cosik.

— A coż?—dziewczynę oblały ognie.

— Kiej mi jakoś nie idzie.

— Przecie.

Rębacz myślał, dziewczynę drażniło oczekiwanie a radość rozsadzała serce.

Jechali chwilę zamyśleni, milczący — mgła opadała, w górze pokazało się blade jak miesiączek słonko.

Rębacz konie zatrzymał, dobili do Koprzywnickiej drogi.

— I nie powiecie?—spytała dziewczyna.

— Ugadamy się w Koprzywnicy.

— To bądźcie zdrowi—rzekła smutno.

Stara, zbudzona zatrzymaniem wozu, przecierała oczy.

— Wysiadajcie *matsiu*. Koprzywnica.

— No, no, już? a niechże cię Bóg nagrodzi, mój chłopcze na majątku i dobrej gospodyni.

— Tędy, tędy, po zadniem kole—przerwała matce zarumieniona Jagusia.

Stara przy pomocy córki wysiadła. Pożegnały się i odeszły.

Rębacz ruszył, lecz niebawem przystanął i patrzał za dziewczyną, skąpaną w srebrnej mgle.

— Czym zgłupiał, czy uroki?... Pierwsza lepsza dziewczyna dlatego ino, że mnie wabiła w tańcu, a potem siadła na mój wóz... Tfu! czym rozum postradał? Swarna, czysta, ślepia, jak węgle, a śklą ci się, jak ropa na dnie studni...

Las pochylony do słonka, tuż po nad chatą, wjechał mu do głowy i rozsiadł się, jak pan.

— Chwilę walczył z czarnemi ślepiami dziewczyny, jej uśmiechem i wabnością, w końcu zwyciężył...

— Głupcze, czego ci się zachciewa? Dziesięć palców i łeb na karku, to wszystko, co masz!...

Zaciął konie, i chociaż wóz skakał z kamienia na kamień, leciał bez upamiętania.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dzień dzisiejszy wystawione są na sprzedaż dwa domy: nieruchomość przy ul. Muranowskiej z pożyczką nominalną rs. 3,500 i dom przy ulicy Furmańskiej, obciążonej pożyczką Towarzystwa rs. 4,000. Licytacja rozpocznie się o godzinie 11-ej przed południem w kancelarji rejentów przy warszawskiej sądzie okręgowym nieruchomości pierwszej przed notarjuszem Juljanem Paklerskim od sumy rs. 5,250, i nieruchomości drugiej przed rejentem Kulikowskim od sumy rs. 6,000. Wadjum do tych licytacyj, które należy składać w gotowiźnie lub w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy z kuponami bieżącymi, wynosi: z nieruchomości przy ulicy Muranowskiej rs. 700, z nieruchomości przy ulicy Furmańskiej rs. 800.

= W dalszym ciągu następujące osoby nadesłały fanty na tombolę artystyczną pp.: Karol Arkuszewski, W. Szenic, bracia Jeromin, Henryk Welt, Edmund Makowski, Aleksander Kielecki, F. Legotke, Karoli i Troczewski, Ignacy Hordliczko, L. Bosz, Galewski i Dau, M. Marcinek i p. Anna Pawlik.

= Zarządzający łomżyńską izbą obrachunkową rz. r. st. Bibikow wyjechał do Łomży.

= Bawi w Warszawie znany rzeźbiarz włoski, Enrico Bianchi, wezwany z Rzymu do Petersburga do wykonania portretu. Artysta zatrzymał się w naszem mieście celem obejrzenia wystawy konkursowej w Towarzystwie sztuk pięknych.

= Obrazy optyczne.

Wczorajsze przedstawienie w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa na rzecz kolonij letnich zawiodło.

Sala zapełniona była tylko w drobnej części, jakby publiczność nie dowierzała, że za 30 kop. ujrzy coś istotnie ciekawego.

A przecież napis „na rzecz kolonij letnich" na czele afiszów powinien był lepszą wiarę wzbudzać, wiadomo bowiem, że „kolonie letnie" nigdy nie zawodzą i jeżeli na cel ich dawane jest jakie widowisko, to warto udać się na nie, nietylko ze względu na cel tak piękny.

To samo można powiedzieć o wczorajszych obrazach optycznych, których z górą pół setki pokazał nam p. Lenoir.

U przodu ciemnej sali rozwieszone było płótno białe, służące za ekran, na którym co chwila widzieliśmy nowy obraz, a więc widoki pięknych okolic, wspaniałe gmachy itd., arcydzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, a wszystko to wykonane tak, jak gdybyśmy patrzyli na oryginały.

Istotnie, trudno o większą plastyczność, o lepsze oświetlenie okazywanych obrazów.

P. Lenoir posługuje się przytem aparatem bardzo skromnym.

Przed aparatem umieszcza obrazek, mało co większy od srebrnego talara, po za obrazkiem silne światło Drummonta rzuca obraz ów na wspomniane powyżej płótno i to wszystko.

A dzieje się to tak prędko, że jeden obraz nie znikł jeszcze z ekranu, a już wyłania się drugi—więc widz ma przed sobą co chwila coś nowego, nie ma czasu na nudy.

Burzę oklasków wywołał widok mostu pod Bernem, na który w oczach widzów wjeżdża pociąg.

A więc szkoda, że wczorajsze widowisko, zamiast spodziewanego dochodu na rzecz kolonij letnich, przyniosło około 50 rs. strat.

Z tego powodu przedsiębiorca na ten sam cel urządzi jeszcze dwa przedstawienia, jedno w niedzielę o godz. 5-ej po południu, drugie we czwartek wieczorem.

Nie ma chyba wątpliwości, że na obu sala będzie przepełniona,—a kolonje letnie osiągną z nich dochód pożądany.

= Elektryczność.

Większa część sklepów mieszczących się w gmachu teatru Wielkiego, wkrótce otrzyma oświetlenie elektryczne.

Oświetlenie będzie wprowadzone staraniem dyrekcji teatralnej.

Do wytwarzania światła ma być użyty nowonabyty czwarty motor, przeznaczony do działania, zarówno dniem jak nocą.

Oświetlenie otrzymają i niektóre lokale prywatne w tymże gmachu.

= Sprzedaż zbiorów.

Wzmiankę naszą o sprzedaży zbiorów archeologicznych, pozostałych po śmierci znanego zbieracza S. podajemy, iż bynajmniej zbiory te w całości nie zostały dotąd sprzedane.

Małą ich część zakupili tutejsi archeologowie, cała wszakże galerja, składająca się z kilkudziesięciu płócien najpierwszych mistrzów pędzla pozostała dotąd nietknięta.

= Dezynfekcja bagaży.

Dotychczas na stacji kolei nadwiślańskiej Kowel odbywały się oględziny rekrutów i dezynfekcja ich bagaży w wagonach towarowych, w tym celu wyznaczonych i przysposobionych.

Od dzisiaj zaś stacja dezynfekcyjna w Kowlu, jako już zbyteczna, ma być skasowana, a wagony, zajęte w celach sanitarnych, po należytem oczyszczeniu użyte będą do przewozu towarów.

= Kanalizacje i wodociągi.

Właściciele nieruchomości nr.: 5,057, 5557, 5589 i 1,600 M, położonych przy ulicy Żórawiej, zwrócili się do zarządu miejskiego z prośbą o pozwolenie skanalizowania swoim kosztem, rzeczonej ulicy za pomocą rur szteingutowych, ponieważ budowa prawidłowego kanału przy ul. Żórawiej w IV-ej serji robót nie została przewidzianą.

Podanie zakomunikowano głównemu inżenierowi budowy kanalizacji, p. Lindleyowi do opinji.

= Przygoda myśliwska.

W ubiegły wtorek na terytorjum dóbr Dąbrowica za Wisłą zdarzył się niezwykły wypadek.

Dwaj warszawscy nemrodzi pp.: K. i R. znużeni polowaniem weszli do dołu od kartofli w celu pokrzepienia się myśliwskiem śniadaniem.

Podczas biesiady zwaliła się na myśliwych ogromna zaspa śnieżna, która uniemożliwiła wyjście.

Z obawy zupełnego zasypania pp. K. i R. siedzieli spokojnie.

W śmiertelnej trwodze przebyli tak kilka godzin.

Dopiero zmyślny wyżeł sprowadził pomoc w osobie p. Kownackiego, który zaniepokojony dłuższą nieobecnością swych gości wybrał się na poszukiwanie ich.

Myśliwych po ostrożnem odgarnięciu śniegu, nad czem pracowało aż 10-ciu ludzi, szczęśliwie wydobyto.

Panu R. przy wychodzeniu z dołu wystrzeliła fuzja i cały nabój utkwił w lewej ręce.

Rana jest ciężka, ponieważ mięśnie są poszarpane i kość w ramieniu również nadwerężona.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej w sklepie Mendla Jonasa przy ul. Bagno pod № 5-ym, po otworzeniu sklepu przy pomocy wytrychów, skradziono: 20 sztuk płótna, 5 sztuk perkalu, 7 sztuk weby, 20 arszynów kortu, 12 sztuk kretonu, 10 sztuk różnych perkalików, 2 tuziny skarpetek, 60 funtów nici, 10 funt. szarych nici i różnych nici w szpulkach firmy Broksa; stratę poszkodowany podaje na 500 rs.

= Z ulicy.

Wczoraj na ul. Burakowskiej znaleziono leżącą bez przytomności młodą kobietę.

Chorą niezwłocznie odesłano do szpitala starozakonnych, a ze znalezionych przy niej papierów przekonano się, iż jest to Marjanna Fibiszewska, licząca 22 lata, zamieszkała przy ul. Pawiej pod № 84-ym.

= Najechanie.

Rozwożący chleb, Józef Pyrzyński, na ul. Hożej najechał na Antoninę Ławrowową, która uległa zranieniu pleców.

Powożący furgonem rzeźniczym, Antoni Kowalczyński, najechał na 67-letnią Belkowską, która uległa poranieniu obu nóg.

Woźniców za nieostrożną jazdę pociągnięto do odpowiedzialności.

= Rozbiegany koń.

Wczoraj rano na Nowym Zjeździe rozkiegał się koń kasjera magistratu, Czernickiego i w szalonym biegu wywrócił sanki z których wypadł woźnica i zranił się w głowę.

Stróż mostowy, Wawrzyniec Gedrowski, chcący zatrzymać rozbieganego konia, również został pokaleczony.

Rannych odesłano do szpitala praskiego.

= W uniesieniu.

W dniu wczorajszym Michalina Markowiczowa, zamieszkała pod № 76-ym przy ul. Czerniakowskiej, rozgniewawszy się na Marjannę Pertoszową, wyrzuciła na nią gorący popiół z żarzewiem.

Pertoszowa doznała dotkliwych poparzeń na twarzy i rękach.

= Na weselu.

Nocy onegdajszej podczas godów weselnych na Przedmieściu Koło, w domu młynarza Turczyńskiego, pijany drużba, Wojciech Kluczkowski, nie pozwolił nikomu tańczyć z panną młodą.

W następstwie tego między drużbą a nowożeńcem, Antonim Łukowiczem, wszczęła się gwałtowna kłótnia, a później bójka.

Łukowicz został przez awanturnika dwukrotnie zraniony w głowę.

Sam Kluczkowski, uchodząc przed zemstą godowników, upadł na progu sieni i złamał nogę.

= Noc w gliniance.

Nocy onegdajszej przedsiębiorca budowlany p. Jazdowski, powracając sankami jednokonnemi z Woli, zasnął i zboczył z drogi.

Pan J. obudził się pod wpływem nader silnego wstrząśnienia, tudzież bólu i spostrzegł, iż znajduje się wraz z sankami i koniem na dnie urwistej glinianki.

Przygnieciony ciężarem konia, napróżno wołał o pomoc, której udzielili mu dopiero nad ranem idący do fabryki robotnicy.

Z przyczyny poranienia głowy, nadwerężenia krzyża, a wreszcie przeziębienia i przestrachu, stan zdrowia pana J. jest groźny.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Taryfa miejscowa kolei warszawsko-terespolskiej oraz brzesko-chełmskiej i siedlecko-małkińskiej została zniesiona i zastąpiona przez nową taryfę; stosowana ona również będzie i w komunikacji bezpośredniej wspomnianej kolei z drogami trzeciej grupy.

— D. 28-go stycznia, o godz. 10-ej wieczorem, w salonach resursy kupieckiej, odbędzie się bal na ubogich cyrkułu czwartego.

NEKROLOGJA.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera Warszawskiego.*)

Wiedeń, 24-go stycznia.

Dla weselnych gości cesarskich, zwłaszcza dla dam, był wczoraj najcięższy dzień. O godz. 11-ej przed południem akt renuncjacji: tualety galowe, ale posępne; o g. 4½ po południu obiad galowy, tualety południowe; o 7-ej wieczorem koncert dworski, tualety wieczorne.

Widok sali, t. zw. Ceremonjalnej, podczas koncertów jest niezrównany. Wielki marszałek dworu, hr. Hunyady, naznacza każdemu gościowi miejsce; krzeseł dla gości 300, po bokach osobne, z jednej strony dla dyplomacji, z drugiej dla najwyższych dygnitarzy. stojących miejsc 200. Między gośćmi cztery purpury, mnóstwo dolmanów i attyli, niezliczone złote fraki. Pierwszy rząd krzeseł dla domu cesarskiego, przed nim trzy fotele: w środku zasiadła królowa wirtenberska, po prawej stronie król, po lewej — cesarz. Sala była niby ogród, albo dywan wzorzysty lub łąka błyszcząca rosą dyamentów i pereł. Panny niemal wszystkie w sukniach jasno-różowych. W pierwszym rzędzie zwracała uwagę księżna Klementyna Koburska, matka, w sukni czarnej aksamitnej, z wysoko ułożonym koronkowym białym welonem wdowim, tak, jak go nosi królowa angielska. Księżna podczas *cercle* podeszła do ambasadorów i z każdym wiele rozmawiała. Jest to osoba słusznego wzrostu, poważna i pełna godności. Królowa wirtemberska, Karolina, licząca lat 29, odznacza się urodą i wdziękiem, zakasowała nawet panny, pomiędzy któremi wspaniałą pięknością jest hrabianka Bellegarde, córka ochmistrza arcyksiężnej Stefanji. Ta ostatnia w uroczystościach (oprócz teatru) nie bierze udziału, ażeby matka panny młodej, arcyksiężna Marja Teresa, mogła robić honory domu i u siebie i w pałacu cesarskim; pani domu bowiem, cesarzowa, jak wiadomo, podróżuje na okręcie „Miramar".

Program koncertu był nieszczególny; o tem, kto ma grać i śpiewać, rozstrzyga tylko protekcja dyrektora opery.

Alfred Grünfeld nasłuchał się wiele komplimentów. Do wiolonczelisty Hunnmera powiedziała królowa Karolina: „Tarantella była zachwycającą; to kompozycja bardzo ładna; będę próbować grać ją na skrzypcach, ale wątpię, czy podołam." Królowa jest zapaloną zwolenniczką skrzypiec.

Co do jednej okoliczności wyczerpała się w Europie fantazja: *menu* obiadów jest zawsze prawie jedno i to samo, czy u Sachera, czy na dworze. Wczoraj było następujące:

Huitres d'Ostende, Potage à la Princesse, Petites timbales à la d'Orloff, Darnes de saumon, sauce béaruaire, Piece de boeuf et selle d'agneau, Poulardes truffées, Homards en bordure d'aspic, Sorbet, Faisans de la broche, salade, compote, Asperges en branches, Bombe au chocolat, Fromages, Glaces aux framboises et au café, Dessert.

Dwa samobójstwa zaalarmowały wczoraj miasto; oba dokonane w melancholji, spowodowanej nieuleczalną chorobą. Bankier Horwitz, stracił wprawdzie w r. z. miljon na kolejach śródziemnomorskich, ale pozostawił mimo to 1½ miljona. Karmiński recte Karmin, który miał w r. 1872-im w Galicji głośny procesa asenterunkowy, był wydawcą i redaktorem *Armee und Marine Zeitung.*

Wczoraj zaczęły obiegać po mieście ogrzane wagony tramwajowe.

Jakkolwiek handlarze win austrjackich opierają się za-

jazdowi win włoskich, stołowych, które są prawie wolne od cła, przecież sprowadzono ich już do Trjestu i Fiume pół miljona hektolitrów. W sklepach towarzystwa spożywczego kosztuje butelka stołowego, białego wina sycylijskiego 21 c.! Wino jest wyborne, więc konkurencja niebezpieczna.

Jeszcze ciągle biuletyny telegraficzne zawierają niepokojące wiadomości o wypadkach cholery na Węgrzech. Otóż wczoraj minister spraw wewnętrznych Heronymi, wyjaśnił w sejmie: „Według orzeczenia najwyższej rady sanitarnej, niema zgoła epidemji; zdarzają się wypadki sporadyczne w Peszcie, zresztą w całym kraju od tygodnia żadnego wypadku nie było. Środki wszechstronne zarządzone, w stolicy urządzono 17 kuchen ludowych, które codziennie darmo 6,000 osób posilnym pokarmem obdarzają; nikt nie odchodzi bez swojej porcji. W maju otrzyma Peszt wodociąg ze źródeł górskich w Kaposztas-Magyer; tymczasem dezynfekcja i filtry działają skutecznie. Niema żadnego powodu do obawy."

Miasto Wenecja wniosło do rządu włoskiego skargę, domagającą się zwrotu dzieł sztuki, przez rządy austrjackie i francuskie wywiezionych. W latach 1806-ym do 1810-go wywieziono 6,000 obrazów, w r. 1836-ym jeszcze 135. Nie trudno przewidzieć, że proces ten wsiąknie w laguny. *A.*

✲

Berlin, 25-go stycznia.

Wesele księżniczki Małgorzaty z księciem Karolem heskim odbyło się ściśle podług programu, którego szczegóły już wam są znane. Około godz. 4-ej po p. rozpoczął się przed zamkiem zjazd powozów, wiozących gości książęcych i wysokich dygnitarzy państwowych. Cesarz i goście krwi królewskiej udali się około godziny 3½ do pałacu cesarzowej Fryderykowej, której składali życzenia. Cesarz jechał powozem galowym, zaprzężonym w sześć koni, goście powozami dwukonnemi. Służba była w liberjach galowych. W czasie zjazdu powozów przed zamek, pomimo przykrej dżdżystej pogody, na chodnikach „Pod Lipami" ogromny był napływ publiczności, witającej okrzykami przejeżdżające głowy koronowane, książąt i dygnitarzy. Kordony, pozaciągane w przyległych ulicach, ograniczały napływ ludności do rozmiarów, nie zagrażających bezpieczeństwu publicznemu.

O godzinie 5-ej, w chwili, gdy przed pastorem nadwornym młoda para zamieniała obrączki ślubne, odezwały się grzmoty dział, które trwały dłużej niż kwadrans. Po akcie ślubnym wielka odbyła się defilada w zamku, obiad galowy i wreszcie słynny taniec z pochodniami.

Młoda para wyjeżdża dzisiaj o godzinie 9¾ wieczorem do Poczdamu, gdzie spędzi noc dzisiejszą; jutro wraca do Berlina i przez kilka dni jeszcze zamieszka w pałacu cesarzowej Fryderykowej, zanim się uda do rezydencji księcia Karola heskiego, Philippsruhe, wspaniałego zamku, położonego w pobliżu miasta Hanau. *K.*

✲

Paryż, 23-go stycznia.

Jeszcze nie zatarło się wspomnienie wystawy 1889-go roku, a już czynnie bardzo krzątają się paryżanie około nowej, która rozpocząć ma dwudzieste stulecie i okryć sławą „świetlane miasto" Wiktora Hugo. Jak wiadomo, nie załatwiono jeszcze sprawy najważniejszej, wyboru odpowiedniego miejsca, i cztery place walczą o palmę pierwszeństwa: pole Marsowe, najmniej mające szans zwycięstwa, pola wyścigowe w Auteuil i Vincennes, wreszcie plac Bagateli. Podkomisja rady miejskiej, w tym celu wysadzona, zajmuje się właśnie obmyśleniem odpowiednich środków komunikacji z każdem z tych miejsc; przypuszczając, że liczba przybywających na wystawę dojdzie 500,000 dziennie, chce ona zapewnić spokojny i systematyczny powrót do miasta stu tysiącom publiczności na godzinę, a przypuszcza nawet, że trzeba być przygotowanym na 150,000 na godzinę, jako *maximum*. Koleje, parostatki, omnibusy i tramwaje—oto środki przewozu, które odpowiednio przystosować do potrzeb wystawy postanowiono.

Istnieje na uliczce, zwanej Nicole, w dzielnicy obserwatorjum, na lewym brzegu, stara kapliczka, dość stylowa, w której modliła się jedna z kochanek Ludwika XIV-go, bohaterka sentymentalnych romansów, księżna La Vallière, gdy udała się na pokutę do klasztoru karmelitek. Klasztor już nie istnieje; aby zapobiedz zburzeniu kaplicy, podobno mają przenieść ją do jednego z ogrodów publicznych, np., do luksemburskiego.

Choć dotychczas szowinistyczna publiczność francuska zaledwie pozwoliła na to, aby Lamoureux gwałtem niemal zapoznał ją z utworami Wagnera i zna właściwie tylko „Lohengrina", jednak zdaje się, że droga dziełom „muzyka przyszłości" już jest teraz szeroko we Francji otwarta. „Walkyrja" ma być bardzo niedługo dana w Operze, a Carwalho myśli o wystawieniu w Operze komicznej „Trystana i Izoldy" z panną Delna i Gibertem.

W ogólnem stowarzyszeniu studentów paryskich (Association génerale), nazwanem bardzo trafnie przez Piotra Webera w jednej z jego kronik „młodzieżą oficjalną", odbyły się wybory do komitetu. Trzeba było widzieć, jak się tam bawiono w walki stronnictw (czysto osobistych, gdyż „polityka", na pozór przynajmniej, jest ustawą wzbroniona), jakie rozlepiano afisze, jak kaptowano stronników. Skończyło się na tem, że dotychczasowy prezes, Devise, prawnik, naśladujący we wszystkiem Floqueta lub Periera, bohater świąt w Nancy i jubileuszu Pasteura, ustąpił miejsca Vachatowi, który jest jeszcze „homo novus".

Niebezpiecznie jest chory 83-letni Adolf Franck, członek Akademji „nauk etycznych i politycznych", który zasiada w niej już od pół wieku prawie, bo od r. 1844-go.

Rzadką zwierzynę upolował w okolicach Paryża p. Bayot: dwa wspaniałe wilki, które po obfitym śniegu z groźnem wyciem krążyły przez dni kilka około jego domu. Niebezpieczna wyprawa właściciela domu w towarzystwie syna i brata zakończyła się zabiciem jednego wilka kulą, a drugiego kordelasem. *K.*

✲

Rzym, 22-go stycznia.

Banca Romana stanowczo się zlała z *Banca Nazionale* i przestała oddzielnie istnieć. Rzymianie uznają to za zamach na autonomję Rzymu. Banknoty jej, dotąd niewycofane z obiegu, nic nie tracą; cała szkoda na akcjonarjuszów spada. Dyrektor, senator Tanlongo, nie mógł dotąd, wskutek ciężkiej choroby, być odwieziony do głównego więzienia *le Carceri nuove*, i aresztowany jest u siebie w domu; kasjer tylko, baron Lazzaroni, zamknięty w tem więzieniu został. P. Tanlongo, przewidując rewizję, która się u niego przez cały dzień odbywała, najważniejsze papiery powierzył zawczasu adwokatowi swojemu. Mówił on jeszcze onegdaj o osobie, która miała pozwolenie go odwiedzić, że jeśli p. Giolitti, podawszy go na senatora, będzie się upierał przy wytoczeniu mu procesu, on każe adwokatowi swojemu złożyć takie dowody, że wielu ministrów i mężów stanu włoskich będzie musiało pójść za nim do więzienia wskutek jednomyślnego wyroku oburzonej opinji publicznej. Gotuje się tedy, jak powiadają, olbrzymi skandal, i dlatego to, zdaniem wielu świadomych osób, cała ta groźna sprawa z tak dramatyczną wystawą policji, sądów i więzień, rozpoczęta przez p. Giolittiego, skończy się na bańce mydlanej. Zresztą, we środę otwiera swe posiedzenia izba, i wielka burza gotuje się przeciwko prezesowi rady ministrów. Optymiści nawet powiadają, że gabinet niedoświadczonego i gwałtownego przytem naczelnika rządu utrzymać się nie potrafi.

Dziś obchodzą stuletnią pamiątkę Moliera włoskiego, Karola Goldoniego a w wielkiej sali dawnego po-jezuickiego kolegjum rzymskiego, Józef Giacosa, najznakomitszy dziś pisarz teatralny włoski, ma odczyt o Goldonim, na którym znajduje się królowa, pani Ristori, Sara Bernhardt i kwiat towarzystwa rzymskiego. Także dziś wieczorem w teatrze Valle, trupa Cezara Rossiniego przedstawi znaną komedję Goldoniego „Un curioso accidente" („Ciekawy przypadek"), poprzedzoną mową *ad hoc*. Po przedstawieniu zaś, sławny aktor przed popiersiem Goldoniego, uwieńczonym wawrzynem, wygłosi monolog.

W teatrze Costanzi odbyło się onegdaj wielkie przedstawienie w pięciu obrazach, czyli sztukach oddzielnych, p. t. „Scholasticon", urządzone przez tysiąc blizko studentów występujących także w kobiecych rolach. Oprócz tych pięciu sztuk, był także balet, w którym studenci tańcyli podobnież jako baletniczki. Wszystko to się odbyło z prawdziwym ładem i niezrównanym *brio*, czyli wesołem zacięciem. Grzmot oklasków ponawiał się ustawicznie. Królowa była obecna na przedstawieniu i sama oklasków nie żałowała dla dzielnej młodzieży. W teatrze Argentina dają wciąż operę Catalaniego „Loreley", w której panna Mendioroz i tenor Ducrot nie przestają budzić zapału publiczności rzymskiej tak wybrednej, kiedy o nowe chodzi opery. W Teatro Nazionale, czyli teatrze Narodowym, bawiąca od kilku dni w Rzymie Sara Bernhardt na nowo dawny wzbudziła zapał w „Fedorze", pomimo, że teatr dla bajecznej drożyzny biletów, był zaledwie napełniony. Dziś sławna artystka wystąpi w „Damie kameljowej", ale z góry rzec można, że się liczba widzów jeszcze zmniejszy, jeżeli ceny nie będą zniżone.

Wczoraj, jako w dzień św. Agnieszki, Ojciec św. przyjmował kapitułę św. Jana Laterańskiego, która starodawnym obyczajem, ofiarowała Mu parę żywych baranków, zdobnych kwiatami i wstążkami. Papież odesłał je zakonnicom św. Cecylji. Mniszki z ich wełny mają zrobić paljusze dla arcybiskupów świata katolickiego, którzy będą ogłoszeni na przyszłych konsystorzach. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Berlin 26-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Wczoraj po południu w kaplicy zamkowej odbył się obrzęd zaślubin księżniczki Małgorzaty z księciem heskim. Podczas uroczystego pochodu do kaplicy szli na czele nowożeńcy, za nimi postępowali cesarzowa-matka z cesarzem i landgrafem heskim, cesarzowa Augusta Wiktorja szła z Jego Cesarską Wysokością Cesarzewiczem Następcą Tronu i królem saskim. Po dokonaniu ceremonji odbyło się w zamku przyjęcie i obiad galowy, po ukończeniu którego wykonano tradycyjny taniec z pochodniami. Ministrowie trzymali w rękach woskowe świece, a za nimi postępowali nowożeńcy, którzy tańczyli z cesarzem i cesarzową. Po skończeniu, dostojni nowożeńcy, poprzedzani przez paziów, niosących pochodnie, udali się do wewnętrznych apartamentów.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 26-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Obrońca Lessepsów wykazał, że majątek Karola przynosi w obecnej chwili zaledwie 17,000 fr. renty rocznej, Ferdynanda nie więcej nad 3,000 fr. renty dla każdego z dzieci.

Paryż 26-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Clémenceau zaprzecza wiadomości, jakoby Boulanger i Dillon ofiarowali mu 300,000 fr. za *Justice*.

Paryż 26-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Skutkiem odkryć, poczynionych w papierach Artona, postanowiono sformułować oskarżenie przeciw kilku deputowanym. W ogóle proces o przekupstwo obejmie 17 osób.

Paryż 26-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Izba deputowanych obraduje dzisiaj nad funduszem tajnym ministra spraw wewnętrznych. Oczekiwano burzliwych rozpraw w kwestji oczekiwanego zaniechania śledztwa przeciw kilku osobom. Roche oświadcza, iż nie zgodzi się na zaniechanie, lecz żąda przeprowadzenia procesu dla jawnego stwierdzenia jego niewinności.

Paryż 26-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Pani Baïhaut żąda sądowego rozdziału majątku, ponieważ osobisty jej majątek wynosi 750,000 fr.

Paryż 26-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Ambasador austrowęgierski miał z francuskim ministrem spraw zagranicznych drugą konferencję w sprawie wydalenia korespondenta do pism węgierskich, Szekely'ego. Minister spraw zagranicznych ubolewał nad tem, że do polemiki dziennikarskiej wmieszano ambasadorów, lecz dodał, że austrowęgierskiego ministerjum spraw zagranicznych przedstawi artykuły dzienników austrjackich, a szczególnie dziennika *Budapesti-Hirlap*, w których to artykułach obrażano Carnota i rząd francuzki. (*Aj. półn.*)

„PANAMINO."

Rzym 26-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Szef wielkiej firmy drzewnej w Palermie, Claramente, zniknął. Firma zbankrutowała na 2 miljony fr. Kilka banków poniosło straty.

Rzym 26-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Z powodu krachu bankowego odbyto kilka rewizyj.

Rzym 26-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W izbie zapowiedziano kilkanaście interpelacyj w sprawie oszustw bankowych. (*Aj. półn.*)

Paryż 26-go stycznia. (*T legr. pryw. K. W.*)— Do *Independance belge* donoszą z Rzymu, że syn dyrektora *Banca romana* oświadczył, jakoby otrzymał od ojca polecenie wręczenia prezydentowi gabinetu, Giolittiemu, sumy 300,000 lirów na pokrycie kosztów agitacyjnych przy ostatnich wyborach do parlamentu. (*Aj. półn.*)

WYLEWY.

Berlin 26-go stycznia. (*Telegr. pr. K. W.*) — W Niemczech południowych i zachodnich w wielu miejscach nagła odwilż spowodowała wylewy.

CHOLERA.

Berlin 26-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Z Halli donoszą, że w zakładzie w Nietleben znowu zachorowało osób 4 a zmarło 5. W ogóle zachorowało dotąd 109 a zmarło 38.

Berlin 26-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Jak donosi *Tageblatt*, w Altonie zdarzyły się znowu 4 wypadki cholery.

Berlin 26-go stycznia. (*Tel. pryw. K. War.*) — *Nord. Allg. Ztg.* donosi, że jenerał Leo, jako specjalny poseł cesarza Wilhelma, pojedzie do Rzymu na jubileusz Papieża.

Paryż 26-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Izba deputowanych 246 głosami przeciw 213 odrzuciła wniosek konserwatystów, którzy żądali, aby o udzieleniu legji honorowej cudzoziemcom ogłaszano w dzienniku urzędowym. Rząd sprzeciwiał się

przyjęciu tego wniosku. Następnie izba przyjęła artykuł budżetu o legji. (*Aj. póln.*)

Londyn 26-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Bank angielski zniżył stopę procentową na 2½.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 26-go stycznia. (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Usposobienie giełdy dzisiejszej było dość ospałe, obroty zaś niezbyt wielkie. Na rynku rubli i wartości russkich, które były w zaofiarowaniu panowała zniżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 208.—, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 207.75 i straciły następnie dalsze 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 60 fen., a w dostawowych o 1 m. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 65 fen., krótki Petersburg o 60 fen., a długoterminowy o 50 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach niżej o 20 fen. (krótkie 168.50, a długoterminowe 168.10). Listy zastawne ziemskie spadły o 30 kop., podczas gdy listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie III-ej emisji pozostały bez zmiany, a pożyczki wschodnie II-ej emisji poprawiły się o 10 kop. (66.30). Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie, 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1860-go i kupony celne; na poziomie wczorajszych kursów pozostały 6% russkie renty złote z 1883-go r., mniej płacono za pożyczki premjowe russkie obu emisji. Dyskonto prywatne pozostało na poziomie wszorajszym. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe austrjackie podniosły się o ½%. Żyto miało dziś pokup dobry i podrożało w towarze gotowym o 1 mar., a w dostawowym o 50 fenigów.

Berlin 26-go stycznia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*)—

Bil. bank. rus. w tr. nat.	207.80	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	207.40	Akcje kredytowe	173.25
Wek. na Petersb. krót.	207.10	Wek. na Londyn kr.	20.37⁵
Wek. na Petersb. dług.	206.—	" " dł.	20.30⁵
Bil ban. russk. na dost.	207.50	Żyto w tow.gotow.	137.75
Wschodnia poż. II em.	66.70	Żyto na wiosnę	139.—
Listy zast. serji I-ej	66.20		

Kursy z d. 25-go stycznia: 208.40, 208.05, 207.70, 206.50, 208.50, 66.70, 66.50, 172.70, 136.75, 138.50.

Z karnawału.

Książę karnawał nie na żarty objął już w swoje dłonie berło zabaw i przyjemności wszelakiego rodzaju.

Trzęsie światem z tym uśmiechem wosołego figlarza, który nawet gniewać się nań nie pozwala.

Owija swe rozpasane członki w śnieżny całun wesołości i drwi zarówno z łez, jak i smutku, które wedle jego sądu nie warte są nawet zastanowienia.

Przybrawszy do pomocy również wesołego, jak on sam, syna bogini miłości, płata tu i tam figle nadobnym dziewojom i dorodnym młodzianom, które w czasie jego kilkotygodniowego panowania u ołtarza się skończą.

A polem jego popisu—sale balowe, rauty i maskarady — któremi niby makiem zasypuje Warszawę.

Wczorajszego wieczoru nasze redakcyjne sylfy zapowiedziały aż dwa bale publiczne i parę prywatnych.

Książę karnawał postanowił widocznie stoczyć decydującą batalję.

Namyślił się jednak najwyraźniej—bo resursa kupiecka, w której mieli się bawić jej członkowie z córami i żonami, bal swój odwołała, a terenem boju karnawałowego stała się sala Ratusza, gdzie bawiono się i tańczono hucznie na korzyść zakładu gospodarczego Cecylji hr. Plater-Zyberkówny w Chyliczkach.

O godzinie 11-ej wszystko tam znajdowało się już w ordynku.

Lewandowski na galerji, grono prześlicznych dziewoi i dam w sali i setka przynajmniej gotowej do szturmu tanecznego młodzieży.

Punkt o jedenastej rozpoczął zabawę hr. Weisenhof z hrabiną Augustową Potocką, melancholijnym walcem.

Za tą parą posunęły się inne, snując ciąg dalszy poematu zabawy, która z każdą chwilą ożywiała się się coraz bardziej i pulsowała coraz żywiej.

Dowództwo nad tańcami objął p. Chrapowicki, a pokorny wasz sprawozdawca przez długi czas nie umiał się zorjentować w tym kalejdoskopie piękności, rumieńców przewspaniałych, żywo falujących piersi i toalet skromnych, ale gustownych.

Do kondredansa stanęło 45 par, a znawcy, do których i niżej niepodpisany ma zarozumiałość się zaliczać, zadecydowali, iż każda z 45 dziewoi ma najzupełniejsze prawo do tytułu królowej balu.

A jednak trzeba coś rzeknąć o tej pięknej świeżutkiej twarzy, zdobnej w czyste rumieńce, o tych brwiach dużych szerokich i rysach kształtu kamei, jaką wszyscy pdziwiali w twarzyczce panny Dzierż., tudzież wspomnieć o pociągającym smętno-wesołym wyrazie twarzy panny Bog. i odznaczających się szczerością i prostotą jagodach hrabianek Ro. lub panny Ra...

Tak, tak, każdy ze sprawozdawców wczorajszego balu był niezawodnie w położeniu Parysa, który fortelem mógł się tylko z sądu swego wywinąć.

Nie szukaliśmy też królowej balu, a jego króla.

Panie odpuść—trud to prawie że Syzyfowy.

O ile damy imponowały nam wczoraj zdrowiem, życiem, wdziękiem, gracją, o tyle młodzież... że się delikatnie wyrazimy—anemją..

A z tej ogólnie anemicznej falangi zdołaliśmy tylko wyróżnić dwóch zuchów, którzy z werwą odpowiednią tańczyli.

Byli to panowie Gl... i Jeż...

Niechże tańczą dalej równie, wesoło, a ogniście.

Z żalem o godz. 2-ej musieliśmy opuścić salę, dla zanotowania wrażenia zabawy, która wre w tej chwili w całej pełni, ku zadowoleniu księcia karnawału, śmiejącego się do rozpuku.

Należy coś powiedzieć o toaletach.

Wszystkie były skromne a gustowne.

Przeważały kolory biały i różowy.

Modnego dziwoląga z czasów dyrektorjatu i cesarstwa, który stan kobiet skraca do niemożliwości, ku wielkiemu naszemu zadowoleniu, niespostrzegłem.

E—l.

Sprawozdania z targów

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 26-ym stycznia.—Pszenicy wystawiono na sprzedaż 600 korcy, przy usposobieniu spokojnem płacono za wyborową 6.10, za białą 6 rs., za pstrą 5.75, za smolną 5.40. Żyta ofiarowano 800 korcy, tendencja słaba, płacono za wyborowe 4.60 do 4.65, za średnie 4.50—4.55, ordynaryjne bez ruchu. Owsa ofiarowano 300 korcy i sprzedawano po 2.80 do 3.20, stosownie do gatunku.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 26-ym stycznia. Na targ praski w dniu dzisiejszym nadeszło 7 wagonów zboża, z których 2 żyta, 2 owsa i 3 kaszy jaglanej. Ogólna tendenccja targu spokojna. Żyto słabo, wyborowe sprzedawano po 81 do 82 kop., średnie po 78—80 kop., ordynaryjne po 75 do 77 kop. Owies bez zmiany, za wyborowy płacono 91—94 kop., za średni po 83 do 88 kop., za ordynaryjny po 75 do 80 kop. Jęcz-mień słabo, za browarny płacono 78 do 86 kop., za towar na paszę 66—73 kop. Gryka mocno, względnie do gatunku osiągano 88 do 92 kop. Kasza jaglana obecnie ciągle słabo, zapotrzebowanie małe, płacono po 92 do 102 kop. stosownie do dobroci ziarna.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Ceny płacone w dniu 26-ym stycznia 1893 r.

Pszenica . . . od	—	do	—	kop.	za pud
Żyto . . . . od	76	do	83	"	"
Owies . . . . od	75	do	93	"	"
Jęczmień . . od	67	do	86	"	"
Gryka . . . . od	84	do	88	"	"
Kaszajaglana. od	90	do	102	"	"
Kasza gryczana	130	do	140	"	"

Usposobienie słabe.

Gdańsk 24-go stycznia.— Pszenica krajowa miała usposobienie słabe i po części oddawaną była taniej; towar tranzytowy również miał nastrój ospały i ceny słabo otrzymane. Płacono za polską tranzyto obsadzoną 766 gr. 117 mar., pstrą 777 gr. 120 m., dobrze pstrą obsadzoną 761 gr. 121 mar., dobrze pstrą 766 gr. 123 mar., jasno-pstrą lekko obciągnięto 772 gr. 122 m., jasno-pstrą 756 gr. 124 mar., 769 gr. 126 mar., 774 gr. 127 m., białą 740 gr. 125 m., wysoko-pstrą 766 gr. 125 m., 783 gr. 127 m., 788 gr. 128 m., 799 gr. 129 mar., wysoko-pstrą szklistą 788 gr. 130 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 129½ m. w zaofiarowaniu, 129 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 131 mar. w zaofiarowaniu, 130½ mar. w poszukiwaniu; na czerwiec-lipiec 132½ mar. w zaofiarowaniu, 132 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 124 mar. Żyto słabo. Płacono za polskie tranzyto 720 gr., 744 gr. 101 mar.. 750 gr., 762 gr. i 769 gr. 100 m. Wszystko za 714 gr. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 104 m. płacono; na maj-czerwiec dolno-polskie 105½ mar. w zaofiarowaniu, 105 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 101 mar. Jęczmień targowano tylko krajowy. Wyka polska tranzyto pstra 79 mar. za tonnę targowano. Polski bon koński tranzyto 110 m. za tonnę płacono. Kukurydza russka tranzyto 83 m. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna biała 30 m., 50 m., 53 m., 60 m., 62 m., 62½ m., 63 mar., 64 m., szwedzka 50 m. za 50 kil. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.70 m. za 50 kilogr. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 49 mar. płacono, na styczeń-marzec 49½ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 29½ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-marzec 30 mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku cicho a w Magdeburgu spokojnie. Kurs w Gdańsku 209.35 mar. za 100 rs.

Surowe produkty browarne. Dowóz **jęczmienia** na rynek warszawski przy dobrych drogach dosyć był znaczny. Ceny pozostały bez zmiany; za korzec jęczmienia czterorzędowego płacono rs. 3.75 dors. 4, za korzec dwurzędowego rs. 4 do rs. 4.35. Cena **słodu** za pud w żądaniu wynosi rs. 1.70 do rs. 1.95. Korzec **słodzin** w sprzedaży detalicznej osiągał cenę kop. 90. Pud **kwiatu** stosownie do gatunku od 70 do 80 kop. Zwózka **lodu** ma się ku końcowi; za pud franco browar płacono 2 kop. Obroty **chmielem** krajowym bardzo były małe. W Anglji rynek Borough wykazuje zupełną ciszę w ostatnich tygodniach, rokuje sobie jednak widoki świetnych interesów w przyszłych ośmiu miesiącach. Z Kalifornji oczekiwane są tam wielkie transporty chmielu, zbyt których już obecnie jest zapewniony. W Norymbergji interes chmielowy mało był ożywiony. Dzięki nieznacznym dowozom magazyny się nie przepełniły. Ceny bez zmiany. Tendencja dla gatunków lepszych, pomimo spokoju rynkowego, mocna. Z Saatz dochodzą nas te same wiadomości. W Norymbergji notowano za 50 kilogramów: chmiel targowy 95 do 125 mar., górski 130--135 mar., holenderski 105—150 m., holenderski z certyfikatem (Wolnzach-Au) 150—160 m., badeński 120—140 m., wirtemberski 120 do 140 mar., spaltowski 160 do 200 mar., żatecki w Czechach 100—120 zł. reńskich. We Francji usposobienie dla chmielu w ostatnim czasie bardzo się wzmocniło. Burgundja w pierwszem ręku żadnych już zapasów nie posiada. Szczególniej poszukiwane są wyborowe gatunki. W Belgji zapasy w rękach producentów również bardzo są małe. Rynki Alost i Poperinghe notują ceny za 50 kilogr. od 76 do 84 mar. Obroty i tam nie były znaczne.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—O ile wykazują tabele urzędowe, na żadną z nadesłanych seryj nie padła wygrana.

— *Prenumeratorowi-rekrutowi.* — Z wyboru korzystać sz. pan nie może, dla utrzymania bowiem rodziców wystarczy praca brata starszego, który obecnie liczy już 28 lat wieku. Według art. 46-go ustawy o powinności wojskowej, tylko kalectwo lub nieuleczalna choroba starszego brata, stwierdzona przez urząd wojskowy, nadać może sz. panu prawo korzystania z przywileju wyboru.

— *Mieszkańcowi w Nieszawie.*—1) Co do budowy odnogi stanowcza decyzja jeszcze nie zapadła. 2) Talar stanów holenderskich, bardzo pospolity, bez wartości numizmatycznej.

— *Panu Kazimierzowi D.* — Na zasadzie art. 103-go (ust. 504) ustawy o powinności wojskowej, jako urodzonemu w r. 1872-im, służy sz. panu prawo wstąpienia do wojska w charakterze ochotnika w każdym czasie do dnia 13-go listopada r. b.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 26-go stycznia 1893 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.		Temp. R.
D. 25-go g. 9 w.	749 8	96	Pd	—14.0	=	—11.2
D. 26-go g. 7 r.	749.8	93	PdW	—11.4	=	—9 1
g. 1 pp.	750 9	97	Pd	—10.0	=	—8.0

W ciągu d. 25-go b. m.) Temperatura najniższa C. —14.0 = R. —11.2
najwyższa C. —7 5 = R. —6.0
Wysokość wody spadłej mm. 1.1.

W drukarni *Kurjera warszawskiego*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 14 (26) Января 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).